

Jan Mirosław Kasjan

Antonina Bartoszewicz (6 grudnia
1924 - 11 grudnia 1992)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 85/4, 241-244

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

IV. K R O N I K A Z M A R L I

Pamiętnik Literacki LXXXV, 1994, z. 4
PL ISSN 0031-0514

ANTONINA BARTOSZEWICZ (6 grudnia 1924 – 11 grudnia 1992)

Antoninę Bartoszewicz poznałem ponad 42 lata temu. Zdaje sobie oczywiście sprawę, że było to dawno, ale nie mam bezpośredniego poczucia dystansu, jaki dzieli mnie od tego październikowego dnia w r. 1952, kiedy po raz pierwszy znalazłem się jako student II roku filologii polskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu na prowadzonych przez nią ćwiczeniach z historii literatury romantyzmu. Tak dobrze ten dzień pamiętam, jakby świecił i zgaść dopiero wczoraj. Widocznie nic mnie nie skłaniało do zepchnięcia go w niepamięć, musiał mi przynieść same pogodne przeżycia. My, studenci, uznaliśmy w tym dniu od razu, że w osobie Antoniny będziemy mieli do czynienia z człowiekiem przyjaznym, szczerym i rzetelnym. Potwierdziło się to później w pełni. Nie gorszyła się nigdy przejawami naszej niewiedzy, choć wymagała od nas dużo. Każdy problem gotowa była omawiać wielokrotnie, cierpliwie, bez cienia irytacji. Najczęściej oczywiście na ćwiczeniach, ale jeżeli nie wystarczało czasu, to nierzadko także w długich rozmowach indywidualnych. Kiedy w trakcie dyskusji czy sporu okazało się, że to raczej my mamy rację, przyznawała nam ją chętnie, bez najmniejszej urazy. Nigdy nie zauważyłem u niej ani cienia pychy.

Nie przestała być moją nauczycielką także i później, kiedy ukończyłem studia i pracowaliśmy razem jako asystenci w Zespołowej Katedrze Literatury Polskiej UMK. Serdecznie zaprzyjaźnieni, współpracowaliśmy ze sobą na polu nauki. Co prawda nie pisaliśmy razem rozpraw, ale wspólnie poszukiwaliśmy tematów, dyskutowaliśmy nad wchodzącymi w ich zakres najrozmaitszymi problemami, a czasem nawet omawialiśmy szczegółowo wstępne redakcje naszych prac. Jej rozległa i głęboka wiedza uchroniła mnie przed wkroczeniem na niejedną błędną ścieżkę.

Oboje nas fascynował romantyzm polski, a nasze bliższe zainteresowania wzajemnie się uzupełniały, bo Antonina zajmowała się głównie dziejami prozy i krytyki, ja zaś przede wszystkim poezją i problematyką ludowości.

Była Antonina osobowością wyraźnie zarysowaną, wyjątkowo spójną wewnątrz, ukształtowaną jakby z jednej bryły. W jej charakterze na plan pierwszy wysuwała się rzetelność i autentyczność, niechęć do udawania kogokolwiek, do tworzenia fałszywych pozorów czy prowadzenia gry życiowej obliczonej na uzyskanie jakichś doraźnych korzyści. Z tą cechą łączyła się u niej jak najściślej inna, mianowicie spolegliwość. Jeżeli ktoś zawiódł w jakimś przedsięwzięciu zbiorowym, to na pewno nie była to Antonina. A to samo powiedzieć trzeba o przyjaźni. Na Antoninę można było liczyć w każdej sytuacji.

Cechowało ją równocześnie bardzo wrażliwe poczucie godności własnej, a w parze z nim szła wielka, może nawet zbyt wielka skromność, przeradzająca się niekiedy w nieśmiałość.

Za jej prawością, dobrocią, okazywaną wszystkim życzliwością wyczuwało się bogactwo doświadczeń życiowych. A los jej przypadł doprawdy niełatwy, i to w każdym okresie życia. Bo kiedy ustabilizowała swoją pozycję życiową i zawodową, zaczęła ją dręczyć nieuleczalna choroba. Ale i początki miała bardzo trudne.

Urodziła się w zaścianku Kaluga, położonym w okolicach Nieświeża. (Ludzie tamtejsi uważali, że zamieszkana przez nich okolica należy do Nowogródziny.) Przyszła na świat jako pierwsze dziecko bardzo biednych rolników. Naukę początkową rozpoczęła w pobliskiej miejscowości Uznoha, a kontynuowała w równie blisko położonym Zaostrowieczu. Po ukończeniu szkoły powszechnej zdała trudny egzamin konkursowy do gimnazjum w Nieświeżu, gdzie do wybuchu drugiej wojny światowej zdążyła ukończyć dwie klasy. Jej nauka w gimnazjum odbywała się kosztem wyrzeczeń całej, wówczas już wielodzietnej, rodziny. Trzeba było zaoszczędzić pieniądze na opłacenie wcale nie tak taniej stancji. Najpewniej nic by z tego nie wyszło, gdyby nie dobry duch rodziny, matka – Maria Bartoszewicz – dla której żadne poświęcenie dla uzdolnionego dziecka nie było zbyt wielkie. Maturę zdała Antonina już w Bytowie, w pobliżu którego – we wsi Udorpie – rodzina Bartoszewiczów osiadła po wojnie. W roku 1947 podjęła studia na filologii polskiej UMK w Toruniu, które ukończyła po 4 latach. Magisterium uzyskala na podstawie pracy *O pierwszych powieściach obyczajowych Fryderyka Skarbka*, napisanej pod kierunkiem prof. Konrada Górskiego. Już w czasie studiów została zatrudniona jako zastępca asystenta, a po uzyskaniu dyplomu, przechodząc kolejne szczeble kariery naukowej, pracowała nieprzerwanie jako nauczycielka akademicka – aż do przejścia na emeryturę na początku lat dziewięćdziesiątych.

W młodości zajmowała się nie tylko nauką o literaturze, uprawiała również krytykę literacką, a nawet próbowała pióra w prozie artystycznej. Uczestniczyła wówczas aktywnie w pracach Koła Młodych Pisarzy przy Związku Literatów Polskich. Z czasem, jak to zwykle bywa, ograniczyła się do dziedziny, do której uprawiania czuła się najbardziej powołana, tzn. do badań naukowych nad literaturą polskiego romantyzmu.

Wybierając tematy swoich rozpraw kierowała się niewątpliwie maksymą romantyczną: „mierz siły na zamiary”. Nie żałowała trudu związanego z opracowaniem takiego czy innego problemu, jeżeli tylko uznała to za ważne dla dalszego rozwoju nauki. Nie zrażała jej wówczas ani długotrwałość wysiłku, ani rozległość materiału, ani niewygody związane z wyjazdami do miast, w których są biblioteki lepiej zaopatrzone niż nasze, toruńskie. Problemów drugorzędnych w swych rozprawach nie podejmowała. Nic więc dziwnego, że jej rozwój naukowy, jeśli spojrzelibyśmy nań wyłącznie z punktu widzenia kryteriów zewnętrznych, takich jak liczba opublikowanych prac czy tempo uzyskiwania kolejnych stopni, nie przebiegał zbyt gładko. Gromadząc i gruntownie badając materiały do swych kolejnych rozpraw, materiały przeważnie albo nie znane, albo poznane dotąd tylko pobieżnie, zdobywała Antonina Bartoszewicz wiedzę rozległą, głęboką i naprawdę własną.

Jej teza doktorska *Teoria i krytyka powieści w latach 1831–1863*, której obrona odbyła się w r. 1961, była ogromną, liczącą ponad 500 stron maszynopisu rozprawą, która z powodów, jakich można się tylko domyślać, nie została opublikowana, chociaż przynosiła wiele nowych i cennych ustaleń.

Z kręgu pracy doktorskiej opublikowała autorka sporą wiązkę rozpraw, które najczęściej zamieszczała w takich czasopismach, jak „Pamiętnik Literacki”, „Ruch Literacki”, „Zeszyty Naukowe UMK”, a ponadto w tomach zbiorowych. Wymienić tu trzeba przykładowo prace następujące: *Walka o powieść tendencyjną w pierwszej połowie XIX wieku* („Ruch Literacki” 1963, nr 5/6); *Z dziejów polskiej terminologii literackiej pierwszej połowy XIX wieku* („Pamiętnik Literacki” 1963, z. 3 <cz. 1–2>; 1964, z. 1 <cz. 3>); *O poglądach Kraszewskiego przed rokiem 1863 na zadania społeczne i cechy formalne powieści* („Zeszyty Naukowe UMK”, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 17, Filologia Polska, VI <1966>); *Z zagadnień opisu w teorii i praktyce literackiej w pierwszej połowie XIX wieku* (w zbiorze: *Styl i kompozycja*, 1965).



Antonina Bartoszewicz

Nie stroniła również Antonina od pisania prac popularnonaukowych; ze szkiców tego rodzaju wymienić warto dwa, oba związane tematycznie z Toruniem: *Toruń w życiu i twórczości Fryderyka Skarbka* („Rocznik Toruński” 1966) oraz *Polski karnawał w „pruskim” Toruniu* (w zbiorze: *Imprezy towarzyskie i oficjalne w dawnym Toruniu*, 1984).

Najważniejszą pozycję w późniejszym dorobku Antoniny Bartoszewicz stanowi książka *O głównych pojęciach i terminach w polskiej krytyce literackiej w pierwszej połowie XIX wieku* (1973), którą przedstawiła jako pracę habilitacyjną. Bez jej znajomości trudno sobie obecnie wyobrazić poważne studia nad literaturą polskiego romantyzmu. W rodzeniu się, formowaniu i przekształcaniu pewnych ważnych pojęć oraz odpowiadających im terminów autorka dostrzegła jak w soczewce i precyzyjnie opisała rozwój świadomości teoretycz-

noliterackiej badanego okresu. Równocześnie interesująco przedstawiła towarzyszące temu procesowi przejawianie się postaw społecznych, narodowych i moralnych oraz gustów estetycznych. Toczyła się wówczas w literaturze ostra walka przeciwstawnych tendencji, której rezultatem było szerzenie się jednych pojęć, postaw i norm, a zanikanie innych.

Najważniejszą niewątpliwie część dzieła stanowi rozdział poświęcony kształtowaniu się pojęcia powieści realistycznej. Tutaj właśnie ujawniają się najlepiej zalety dojrzałego piarstwa naukowego Antoniny Bartoszewicz, tzn. oparcie sądów na mocnej podstawie materiałowej, wnikliwość i ścisłość analiz, a także, co bardzo istotne, przejrzystość i żywość wykładu.

W książce tej Autorka podkreśliła bardzo doniosłą rolę, jaką w rozwoju krytyki polskiej odegrał Józef Ignacy Kraszewski, pisarz, którego wszechstronność zawsze podziwiała i którego zasługi, zwłaszcza w dziedzinie krytyki, uważała za niedostatecznie poznane. Wobec tego przygotowała na zamówienie Wydawnictwa Literackiego 2-tomowy wybór jego pism krytycznych. Ciężka choroba nie pozwoliła jej już niestety dokończyć eseju, który miał tę edycję poprzedzać.

Ostatnia z opublikowanych prac Antoniny Bartoszewicz ma szczególnie charakter — są to mianowicie hasła zamieszczone w fundamentalnym *Słowniku literatury polskiej XIX wieku* (1991). Są wśród nich tak podstawowe, jak *Natura*, *Opowiadanie*, *Typowość*.

W latach osiemdziesiątych rozszerzyło się pole zainteresowań uczzonej. Zajęła się bliżej problematyką mistycyzmu, zjawiska tak bardzo dla polskiego romantyzmu znamienne. Ponadto w coraz większym stopniu zaprzętał jej uwagę Norwid. Poświęcała mu wiele miejsca w swoich wykładach uniwersyteckich. Planowała też napisanie książki o twórczości Władysława Syrokomli, poety szczególnie bliskiego jej duchowo. Nie bez znaczenia było i to, że żył on i działał w pobliżu jej stron rodzinnych.

Swej rozległej i głębokiej wiedzy nie tylko w pełni nie wykorzystała, ale niektórych jej pokładów nawet nie ujawniła. Znała doskonale folklor białoruski i folklor zamieszkałych na Białorusi Polaków, o czym przekonywałem się niejednokrotnie, zasięgając jej zdania podczas studiowania takich czy innych zagadnień z zakresu literatury ludowej Słowian wschodnich. Zamierzaliśmy opracować razem zbiór bajek ludowych, jakie opowiadano w jej małej ojczyźnie. Już tego niestety nie zrobimy. Antonina Bartoszewicz zmarła po długiej chorobie w grudniu 1992.

Jej dziełu będą wierni uczniowie. A jest ich niemało, wykształciła bowiem około 100 magistrów. Spośród trzech osób, które doktoryzowały się pod jej kierunkiem, dwie uzyskały potem stopień doktora habilitowanego, a jedna tytuł profesorski. Wybitna nauczycielka, umiała wszystkim swoim uczniom zaszczerpić umiłowanie literatury, a równocześnie nauczyć rzetelnego jej poznawania i studiowania.

Jan Mirosław Kasjan